GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 11. We Wtorek dnia 14. Stycznia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 10. Stycznia.

N. Pan Prezesowi Generalnéj dyrekcyi loteryi, Paalzow order orła czerwonego 2. kl. z liściem dębowém w brylantach nadać;

Sędziego przy Najwyższym Sądzie Ziemiańskim Metzke w Bydgoszczy Dyrektorem sądu Najwyższego Ziemiańskiego, a

Dyrektora sądu Ziemsko-miejskiego Hohnhorst w Kankehmen dyrektorem sądu Ziemsko miejskiego w Krotoszynie mianować raczył.

N. Pan wyjechał do Neu-Strelitz.

Prowincya Pruska. — Ponieważ pomór na bydło w okolicach Warszawy i rossyjskiego Jurburga wybuchnął, Regencya Królewska wprowadzania bydła, świeżych skór, mięsa i t. p. z Polski i Rossyi tymczasowo zakazała.

Z Królewca, dnia 31. Grudnia.

Gazeta Hartungska pisze z Olecka dnia 26. Grudnia. Następujące ciekawe zdarzenie warto jest podać do powszechnéj wiadomości. Kupiec tutejszy E. pojechał był niedawno temu do gubernialnego miasta Suwałek w Polsce, końcem ściągnienia należących mu się pieniędzy. Odrobiwszy swe interesa powrócił wieczorem do swéj gospody i udał się do licznie zapełnionego pokoju gościnnego. Zastał tam znajomego, opowiadał mu przy herbacie i cygarze o rezultacie swych po części bezskutecznych starań i zakończył témi słowy: »Cóż robić? Gdzie nie ma nic, tam Cesarz prawo swoje stracił!« — Aliści zaledwo słowa te wymówił, które naturalnie uchu wiernego poddanego rossyjskiego trochę za mocno brzmiały, kiedy oberzysta na niego skiwnął, aby się czemprędzéj oddalił, gdyż spostrzegł, że znany policyant tajny wyszedł z pokoju, zapewne aby go aresztować. Kupiec usłuchał, i to jeszcze w sam czas; bo w kilka minut potem powrócił Pan tajny stróż bezpieczeństwa powszechnego z dwoma pacholkami, pytając się o niemieckiego Pana, który tak bezczelnie i głośno (bo w gospodach rossyjskich panuje jak najprzyzwoitsza cichość) śmiał twierdzić, że Cesarz Jmć prawo swoje stracił. Ale Pan E. tymczasem już umknął.

Gazeta kolońska. — Jeżeli z oznak zupełnie zewnętrznych o trwałości albo zmianie stósunków obecnych wnioskować można, ręczymy z pewnością, że o ustąpieniu ministra Eichhorna z jego dotychczasowego stanowiska przynajmniéj na teraz ani myśleć. Wspomniony minister otwiera w tych dniach swoje salony i przez całą zimę co Środę wielkie towarzystwa u siebie widywać będzie; wielu uczonych i artystów już zostało zaproszonych na te wieczory. — Tyle jednak niezawodna, że minister mający zamiar wystąpienia z gabinetu, krótko przed swą dymissyą nie zacznie wieczorów dawać ani w funkcyi dotychczasowéj gości do hotelu swego spraszać.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

JO. Książę Namiestnik królestwa zwróciwszy uwagę, że znaczna liczba osób biednych, w czasie zimowym nie mając funduszu na opędzenie pierwszych potrzeb, a tém samém i ogrzanie swoich mieszkań, narażaną być może na rozliczne słabości, raczył przeznaczyć stósowny fundusz na zaprowadzenie sal przytułku dla takichże osób, które w szpitalu Dzieciątka Jezus urządzonemi zostały. — W czterech salach osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet w łóżka i pościel zaopatrzonych, mieścić się może przeszło sto osób. Każdy przybywający, bez względu na wiek, w porze dziennéj lub nocnéj, ma wolny przytułek, i otrzymuje rano oraz wieczorem porcją ciepłego jedzenia. Osoby, które dla zbyt podeszłego wieku lub kalectwa sił takich nie mają, iżby na dzienny wyrobek w mieście udawać się mogły, dostają obiad składający się z zupy, mięsa, jarzyny i chleba. Sale te pierwszy raz w roku 1840. urządzonemi zostały, i każdego roku z dniem 1. Grudnia są otwarte, zaś z dniem ostatniego Kwietnia zostają zamykane.

W dniu 20. Grudnia (1. Stycznia) 1844/5. Rząd Gubernjalny Warszawski objął jurisdikcyą nad powiatami dotąd do Gubernii Mazowieckiéj i Kaliskiéj należącemi. Urzędnicy z innych Gubernii do składu tego rządu przeznaczeni, przybyli już do Warszawy; a po zameldowaniu się JW. Gubernatorowi cywiln. w dn. 21. Grudnia (2. Stycznia) 1844/5 objęli swoje obowiązki.

Z dnia 7. Stycznia.

Stósownie do istniejących urządzeń policyjnych, każda osoba przybyła do Warszawy, gdy od daty przybycia zamieszka dni 10, obowiązana jest zglosić się do kancellaryi Kom. Cyr. Pol. Wyk. w celu zakwalifikowania jéj do biletu na wolny pobyt w tutejszém mieście. Ponieważ urządzenie to nie jest ściśle zachowywane i niektóre osoby o pomienione bilety nie starają się; inne znowu chociaż takowe pozyskają, lecz o wznowienie onych w oznaczonym czasie nie zglaszają się; przeto wzywam właścicieli i rządzców domów, ażeby pod karą policyjną bacznie przestrzegali, iżby osoby do których to stosuje się, obowiązkom powyższym zadość czyniły. Od posiadania biletów na wolny pobyt uwolnieni są tylko urzędnicy cesarsko rossyjscy dopóki w służbie rządowej pozostają. — Przytém, stósownie do reskryptu K. R. S. i D. z dnia 16./25. Stycznia r. z. Nr. 1325/3254, zawiadamiam: 1) że służącym za pasportami z Królestwa do Warszawy przybyłym i w służbach tu zostającym, udzielane są kwartalne bilety wolnego pobytu. 2) Że dla wiadomości i zastósowania się osób przyjmujących do służby tego rodzaju ludzi, w wydawanych książkach służbowych zapisuje się termin, do których służący lub służąca ma sobie dozwolony pobyt w Warszawie. 3) Że dla służących, którzyby pragnęli na zawsze pozostać w Warszawie, a w ciągu pobytu swego okażą nienagenną konduitę, wyjednywane są w drodze urzędowéj przesiadlenia lub téż pasporta prolongacyjne. 4) Że służący rodem z zagranicy, po upływie posiadanych pasportów, gdy dłużéj zamierzają pozostać, nagleni są do złożenia prolongacyjnych pasportów; ci zaś, którzy takowych pozyskać nie mogą, wydaleni być muszą z Warszawy, za poprzedniem zawiadomieniem ich panów na miesiąc przed upływem terminu.

Generał-Major Abramowicz.

Sekretarz Kwieciński.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Stycznia.

Skutek oborów po biórach Izby Deputowanych pocieszył znów trochę dzienniki ministeryalne po klęsce, jaką ich partya w walce oborowéj między P. Billaultem a P. Debelleyme była poniosła. Ale i dzienniki oppozycyjne mówią z wielką ufnością o zbliżających się obradach względem adresu, i nie chcą przypuścić, aby ministeryalna większość po biórach była dowodem siły gabinetowéj. Zresztą rozprawy w biurach były tą razą dosyć mdłe. P. Thiers wcale się nie odezwał. Że P. St. Marc Girardin oppozycyjnie występuje, o tem już wiadomo. Przytaczamy jeszcze niektóre odpowiedzi ministrów Lacave-Laplagne i Guizota na zarzuty oppozycyi. Pierwszy oświadczył co do Otahejty, że tamże żadnego się agenta nie zaparto, że w sprawie Pritcharda handlujący wynagrodzenie otrzymać ma, a nie konsul. Podobne były odpowiedzi Pana Guizota, który się i do tego odwoływał, że sprawę Otahejtyjską Izby już rozstrzygnęły. Co do Marokku, nadmienił minister finansów, że należało zjednać sobie przyjaźń Cesarza Marokkańskiego, i złaby była polityka chcieć mu narzucać warunki, któreby powagę jego w oczach jego poddanych były mogły podkopać. P. Guizot dodał, że niepodobna było czegoś więcéj dostąpić; domaganie się daniny byłoby nową wojnę wywołało; że z resztą nie postąpiono sobie z Ce-

sarzem jako z nieprzyjacielem, tylko uważano go za będącego pod jarzmem fanatyzmu i do czynności swoich zmuszonego. Dziennik Sporów tak pisze o tych obradach i skutku oborów na członków komissyi adressowéj: »Mianowanie komissyi adressowéj bynajmniéj nas nie uderzyło. Gdyby nawet tak było, to obrady w biórach byłyby nas z zadziwienia wyprowadziły: wrażeniz nasze jest powszechne. Rozniesiona przed kilku dniami pogłoska, że część konserwatystów od większości się usuwa, kazała się spodziewać nowych i nadzwyczajnych zażaleń. Bez ważnych powodów nie usuwa się nikt od polityki, któréj się przez lat kilka trzymał. Gdzież to są te powody? Dziś rano wszystko się odsloniło. Miałożby to trochę niezgadzania się w pewnych względach być powodem do odstrychnienia się od większości i od ministerstwa? Co wczoraj w biórach powiedziano, to nie było oppozycyą, tylko krytyką. Oppozycya ma system, a krytyka przestaje na naganie pojedyńczych czynności. Oppozycya tworzy się na przyszłość; krytyka zaczepiając fakta raz odbyte, nie przywięzuje się do niczego. Utalentowany krytyk nie obowięzuje się w polityce, być dobrym ministrem, równie jak w literaturze nie podejmuje się być wielkim poetą lub wielkim historykiem. Oppozycya jest czynność ważna, i nie zwala nikt ministerstwa na ryzyko wstrząśnienia kraju, nie mogąc dać rękojmi, że lepszy rząd nastąpi. Chcą przyganiać traktatowi zawartemu z Marokkiem? Nic nad to łatwiejszego. Powinniśmy byli żądać wynagrodzenia kosztów wojennych! Mogłoż być w naszym interesie Cesarza Maroku do ostateczności doprowadzać? Mogliżeśmy się wystawić na niebezpieczeństwo wzniesienia tronu w Marokku dla Abdel Kadera własnemi naszemi rękoma? Nie lepiéjż było dać uczuć Marokkowi i przewagę naszę i nasze umiarkowanie? Powody te są przecież bardzo ważne. Panowie Thiers i Odilon Barrot mają inne powody, dla których ministerstwo zaczepiają, aniżeli traktat z Marokkiem lub spór Otahejtyjski. Trudniéj było pojąć, skąd konserwatyści czteroletni stan polityki rozprządzby chcieli. Rozprawy w biórach zmniejszyły już znacznie tę oppozycyą, a obrady jawne zmniejszą ją pewno jeszcze bardziéj. Bez wątpienia objawi się wtedy oppozycya. Cóż uczyni, jeźli ministerstwo zwali? Cóż się już teraz dzieje? W Panu Billaulcie wystawiają tylko jeszcze jego umiarkowanie: owe 168 głosów za jego wiceprezesostwem zrobiły z Pana Billaulta prawie konserwatystę. Niechże to przyszłe ministerstwo zda swoję deklaracyą względem sprawy Otahejtyjskiéj. A prawo rewizyjne, ta delikatna kwestya? Podejmież się P. Billault rozwiązać ją w sześciu miesiącach? Nieostrożni, zbyt prędko zdemaskowaliście wasze bateryę. Przed dwoma tygodniami był P. Billault niczem więcéj, jak tylko deputowanym oppozycyjnym; zrobiliście z niego prawie ministra. Tym lepiéj. Trudniejszą będzie miał rolę do odgrywania, aniżeli którykolwiek z teraźniejszych ministrów.«

Dzienniki oppozycyjne uderzają na Dziennik sporów i Globe, że przez ogłoszenie słów niby przez króla wyrzeczonych do pana Debelleyme koronę w spór partyi wciągają, nad który król konstytucyjny wzniosłym być powinien. Kuryer francuzki utrzymuje, że p. Guizot przez podsunięcie króla ocalić się chciał, zwalając na niego całą odpowiedzialność za polityczny system ministerstwa.

Z dnia 5. Stycznia.

Alexander Humboldt przybywszy tu, dn. 2. m. b. miał posłuchanie u Króla.

Twierdzą znowu, że P. Guizot na sessyi teraźniejszéj projekt dotacyi wnieść chce.

Oppozycya nie poczytuje się jeszcze zwyciężoną. Głosowanie w biurach nie uchodzi w jéj oczach za dostateczną próbę; stara się znaczenie onego zmniejszyć, rozkładając większość w jéj pierwiastki a kiedy jawność z jéj obrachowaniami nie zgadza się, ucieka się do ciemności i szuka pomocy przy tajném głosowaniu.

Przejście Pana St. Marc Girardin, jednego z najczynniejszych i najwierniejszych współpracowników Dziennika Sporów, do oppozycyi w biurach, jest wypadkiem w dziennikarstwie arcy ważnym. France szydząc z wspomnianego dziennika pociesza go i sądzi, że P. St. Marc Girardin mógłby pozostać wygodnym współpracownikiem owéj gazety, ponieważ ona tylokrotnie już ducha swego zmieniała, że jeden apostata więcéj nie zrobilby wielkiéj dyfferencyi.

Wielką témi dniami popełniono kradzież ze szkodą domu Rothschildów. Londyński dom Rothschildów wyséla bowiem od niejakiego czasu znaczne massy srebra do Paryża. Komissarz mający dozór nad témi przesélkami spostrzegł niedawno temu w la Chapelle pod Paryżem, że mu 7 skrzyń z piastrami hiszpańskiemi nie dostaje; summa ukradziona wynosiła około 140,000 fr. Tyle już udowodnioną, że kradzież tę między Boulogne i Abbeville popełniono.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Stycznia.

Ponieważ artykuly Times o konieczności

konkordatu z Rzymem upowszechniły zdanie, jakoby Sir R. Peel istotnie o tym planie przemyśliwał i owe artykuły za wyższém natchnieniem Times do powszechnéj podała wiadomości, gazety więc ministeryalne fałszu tego domysłu dowodzą i wieść, jakoby rząd za pośrednictwem Pana Petre, członka znakomitéj rodziny katolickiéj w Anglii, układy z Papieżem zawiązał, za zupełnie bezzasadną ogłaszają. Standard powiada, że Pan Petre li tylko następcą nieza wierzytelnionego angielskiego ajenta w Rzymie, którego rząd angielski tam zawsze utrzymywał w celach handlowych i dla wygody podróżnych, ale o zawięzywaniu układów z Papieżem, o konkordacie i t. d. ani myśleć.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 3. Stycznia.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu roetkildskiego komisarz królewski miał długą mowę, z któréj wyjmujemy następujące słowa o wniosku uffingskim i rozruchach, które z niego wynikły.

»Głębokim przejęci smutkiem na widok nieszczęsnéj kłótni względem przyszłéj spójni naszéj ojczyzny, która już od tak dawna podkopuje pokój narodów od kilku pokoleń szczęśliwie połączonych i napełnia umysły goryczą i zawziętością, postanowiliśmy rozważyć, jakimby sposobem grożące niebezpieczeństwo w samem źródle przytłumić. Ponieważ kilku mężów, którzy przed wszystkimi posiadają zaufanie całego zgromadzenia, doszło do tego przekonania, że to, co jest życzeniem wszystkich zacnych i rozsądnych obywateli, żeby kraje, które tworzą państwo duńskie, zgodnie zawsze z sobą połączone były, nie sprzeciwia się bynajmniéj istniejącemu prawu, lecz że owszém zgadza się z niém zupełnie, że państwo to w każdym razie całkowicie bez podziału dziedzictwem przechodzi; — postanowiło przeto zgromadzenie udać się do króla, aby tenże uroczystem oświadczeniem swojem umocnił w poddanych nadzieję trwałéj spójni całego państwa i zakończył tym sposobem ową kłótnię i niepewność przywracając dawniejszą jedność, na któréj spoczywa zbawienie całości. Pierwszy krok wprawdzie, który sejm w tym względzie uczynił, wywołał chwilowo widoczniejszą niechęć między braćmi naszymi w księstwach, lecz pochodzi to oczywiście z nieporozumienia; owo zaś nieporozumienie zrozumie każdy, kto widział zbyteczne rozdrażnienie umysłów, z jakiem wiadomość tę przyjęto. Jest ono wprawdzie jeszcze tu i owdzie, lecz niezadługo ustać musi. Każdy dobrze myślący pojmie od razu, że wniosek ten niechciał wcale urazić księstw, ani też zagrozić ich samoistności lub stosunkom wewnętrznym, które się dziejowo rozwinęły; owszém staraliśmy się wzmocnić węzeł łączący je z królestwem i między sobą; zerwanie tych węzłów byłoby dla nich z równą jak i dla nas szkodą. Gdyby komukolwiek było przyszło na myśl prawa księstw nadwerężać, tobyśmy do prawdy wniosku tego w owéj formie niebyli przyjęli. Zdanie nasze o tych stosunkach objawiliśmy już i często i obszernie, nie było zatem żadnego powodu do zmiany rzeczonego wniosku. Gdyby dążność jego była niesłuszna, wtedy niebyłbym się zapewnie odważył oświadczać tutaj, że król zapewne łaskawie przyjąć go raczy. — Spodziewałem się tego zaraz, że z jednéj strony przykre mi czynić będą wyrzuty, że wniosek ten w takowy sposób przyjąłem, i że z drugiéj strony domagać się będą, abym wyraźniéj zadowolnienie moje z treści jego oświadczył; lecz przekonany jestem, że wszelkie skargi ustaną skoro tylko umysły się uspokoją i przestaną zapatrywać się jednostronnie na stosunki nasze.«

Niemcy.

Czytamy w Journal de Frankfort: Rok zeszły obfitym był dość w wypadki, ale w naszéj epoce, w któréj pokój, jak się zdaje, stał się zasadą narodów i panujących, historja wolno i cichym krokim postępuje na téj podstawie bezpiecznéj, pomimo rozlicznych i najdziwniejszych teorij. Czyż naszym mężom stanu Opatrzność pozwoli urzeczywistnić marzenia filozofa i doprowadzić do skutku pokój wieczny Kanta? Nim to jednak nastąpi, historycy wykażą, że cechą naturalną naszéj epoki jest to, że Rządy Europy utrzymują w zupełnéj zgodzie, nawet z poświęceniem nieraz korzyści osobistych, potrzebę powszechnego pokoju, która przeszła w przekonanie ludów. Polityka, którą możnaby nazwać polityką wieku, zastąpiła politykę gabinetów, a zgoda Europejska spoczywa na obszernéj podstawie historycznéj.

Co się tyczy Niemiec po szczególe, zdaje się to rzeczą pewną, że one przed innemi krajami dojdą do szczytu postępu przez nasz wiek nakazanego, przez rozwój spokojny bez gwałtownych wstrząśnień, ale za pomocą przejść naturalnych, jak tego wymaga dążność i wykształcenie Niemiec. Żywioł pozytywny, praktyczny przeważa u nas nad wpływami ujemnemi. Dla tego téż wypadki, których świadkiem były Niemcy w roku zeszłym, zgadzają się zupełnie z tém dążeniem. Pod względem materjalnym

handel i przemysł rozwinęły niezmierną czynność. Następują po sobie reformy pocztowe, wywołane przez Austrję, drogi żelazne, traktaty handlu i żeglugi. Wielka sieć kolei żelaznych Austrji rozciąga się na wszystkie strony. Koleie Pruskie postępują z równą szybkością; drogi żelazne niższego i wyższego Szląska, z Szląska do Marchji Brandeburskiéj, prowincji Reńskiéj, Westfalji, Hanoweru, obydwóch Hessji, Bawarji, Wirtembergu i Badenu; kolei z Hamburga do Berlina, z Altony do Kiel i t. d. zapowiadają chwilę, w któréj północ i środek Niemiec połączą się z wielką siecią kolei Austrijackich, a Wiedeń i Berlin, Hamburg i Triest podadzą sobie ręce. Najważniejszym wypadkiem dla Niemiec, w roku upłynionym zaszłym, jest zawarcie traktatu handlowego między związkiem celnym i Belgiją. Traktat ten utrwala neutralność Belgji, a zarazem ułatwia rozwinięcie handlu i przemysłu obu krajów, które od dawna z powodu swego wspólnego pochodzenia, powinny były wejść z sobą w stósunki jak najściślejszej przyjaźni. Antwerpja stanie się dla związku celnego tem, czem w wiekach średnich była dla **związku Hanzeatyckiego.** Oprócz tego traktatu zawarto drugi pomiędzy związkiem celnym i Portugaljiją. Austrjia, która z powodu swego położenia i warunków swego bytu, długo jeszcze nie może należeć do związku celnego, stara się o zawarcie z tym związkiem korzystnego traktatu handlowego, nader rozległego. To widzimy w nadzwyczajnem rozwinięciu jéj kolei żelaznych, zmianie taryfy, w konwencjach pocztowych, reformach, z niemi połączonych i korzyściach zapewnionych portowi Triestu. Traktat handlowy, który związek celny niemiecki chciał zawrzeć z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj, został odrzuconym, ponieważ senat w Washyngtonie dowodził, że inicjatywa w téj sprawie nie należy do pana Tyler, ale do Kongresu, a prezydent może być tylko mandatarjuszem ciała prawodawczego. Drugim powodem nieratyfikowania tego traktatu było to, że stany północne obawiały się, iż może zaszkodzić ich przemysłowi. Za to związek celny Niemiecki ma nadzieję zawrzeć z Brazylją traktat handlu i żeglugi, którego oba kraje żywo pragną, a który najlepsze skutki mieć będzie dla obydwóch. Brazylja nie ma żadnego przemysłu, a większa część jéj produktów są koniecznemi dla związku celnego. Wystawa wyrobów przemysłu w Berlinie, w której miały udział wszystkie państwa Niemieckie, dowiodła najlepiéj, że związek celny stara się już dzisiaj o obudzenie ducha narodowości we wszystkich wielkich zakładach podobnego rodzaju. Na to wezwanie związku celnego Austrjia odpowie wystawą wyrobów przemysłu całych Niemiec, która w roku przyszłym się odbędzie. Austrija uczyniła energiczne kroki, by uzyskać w całéj rozciągłości korzyści żeglugi na Dunaju, zapewnione jéj traktatami. Pułkownik Birago został szczególniéj posłany w dół téj rzeki, by poznać przeszkody tamujące żeglugę na niższym Dunaju i zapobiedz im. Zaburzenia, jakie miały miejsce pomiędzy tkaczami i robotnikami przy kolejach żelaznych w Czechach i tkaczami w Szląsku, uważać należy za wypadki miejscowe, bez żadnéj dostateczn éj przyczyny. Nie powinny one zadziwiać nikogo w naszéj epoce, epoce przejścia przemysłowego, gdzie machiny, zmiana pracy, zmiana środków kommunikacji, koniecznie muszą być przyczyną zmian w klasach robotniczych. Rządy właśnie przedsięwzięły wszelkie środki w celu zaradzenia na miejscu potrzebom koniecznym. Zresztą lekarstwo najdzielniejsze czas przyniesie; jak tylko traktaty handlowe zawarte zostaną z mocarstwami zaatlantyckiemi, a koleje żelazne budujące się będą ukończone, wówczas płótna szląskie znajdą większy odbyt i łatwiéj będą mogły być przewożone do miast nadmorskich. Austrija długo jeszcze przedstawiać będzie dla Czech obszerny targ dla ich wyrobów i produktów; dla tego też wszyscy ludzie rozsądni i rzecz znający oświadczyli, że wieść o przystąpieniu odosobnionem Czechów do związku celnego Niemieckiego jest mylną; w ten sposób bowiem Czechy wystawione by zostały na konkurencję nie zyskując odbytu. Carlsruhe, Darmstadt i Frankfort wypłaciły dawne długi. Dwie stolice wystawiły pomniki książętom, trzecia zas wzniosła pomnik księciu poetów Niemieckich.

Szwajcarya.

Kanton Genewa. — Dnia 29. Grudnia r. z. odbyło się walne zgromadzenie obywatelstwa Genewskiego, na którém uchwalono ustanowienie towarzystwa pod nazwą: »towarzystwa bezpieczeństwa Związku Szwajcarskiego,« w celu opierania się wszelkiemi w mocy kantonu będącemi sposobami zaprowadzeniu Jezuitów, kiedy krzewiciele ci obcych żywiołów największém wspólnéj ojczyznie niebezpieczeństwem zagrażają. — W kantonie **Freiburgu,** gdzie są dwa stronnictwa, jedno za, a drugie przeciw zaprowadzeniu Jezuitów, zanosi się na wojnę domową.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, dn. 28. Grudnia.

Od czasu niepomyślnéj wyprawy do Kalabryi zebrała się była pewna liczba wychodzców włoskich na Malcie, usilując tamże propagandę swoję wywierać. Na zażalenie rządu Neapolitańskiego otrzymał gubernator Malty z Londynu rozkaz wydalenia wszystkich wychodzców, którzyby w jakikolwiek sposób spokojność Włoch zamieszać usilowali, przedewszystkiém odebrania im wpływu za pomocą dzienników. Rozkazowi temu uczyniono zadosyć.

Turcya.

Z Salonichi, dnia 18. Grudnia.

Stósownie do doniesień z Albanii zrokoszowani Arnauci w obydwóch Dibrach w liczbie 7000 zajęte od dawna stanowiska swoje nad lewym brzegiem Driny ciągle dzierżą i wszelkie zabiegi baszów, aby ich ztamtąd wyparować były bezskuteczne. Z wojsk tureckich regularne z powodu nastąpionych ostrych mrozów w Uspie i Monastirze umieszczono, nie regularne w liczbie 2000 przebywa jeszcze w górnéj Dibrze i trzyma powstańców na wodzy, których niedostatek żywności prawie do rozpaczy przywodzi. Ich ostatnia wyprawa do nizin, aby sprowadzić żywność do obozu nie miała pożądanego skutku, kiedy wojsko tureckie wszędzie ich odpierało. Wracając do gór swoich, spalili oni dwie wsie chrześciańskie, zkąd téż kilka sztuk bydla uprowadzili. Wśród tak opłakanego położenia, w którém się rokoszanie znajdują, dziwić się wypada, że dowódzcy turecy siły swe rozłączają i rozdrabniają. Stósownie do ostatnich doniesień nowe wtargnięcie powstańców do ogoloconéj z obrony równiny z tamtéj strony Driny mieszkańcom tamecznym cios dotkliwy zadało; — przeszło 20 wsiów zrabowali i do szczętu zniszczyli.

Egipt.

Z Keiru, dnia 14. Grrdnia.

Mehemed Ali powrócił już od dni kilku z Alexandryi i to w nie najlepszym humorze. Ucieszony szczęśliwem ukończeniem nowego bassinu, żądał od inżyniera francuskiego Pana Mongel, który dzieło to wykonał, aby mu podał plan do odnowienia owéj slawnéj grobli Nilu, lecz mocno się rozgniewał gdy mu tenże oświadczył, iż przygotowania do tego wymagają dwa lata czasu, wykonanie zaś całkowite przynajmniéj lat cztery. Pieniędzy i ludzi nie szczędzą tutaj skoro chodzi o wykonanie ulubionego projektu, choćby się nawet na nic nie miał przydać; bo i ten plan na nic się nie przyda, gdyż obszerne rozłogi najpiękniejszych i najlepiéj zroszonych gruntów leżą nieuprawne dla braku ludzi. Mehemed Ali widzi starość swoją i chciałby jeszcze przed śmiercią dzieło to uskutecznić, podług jego tureckiego wyobrażenia potrzeba do tego najwięcéj 18 miesięcy. — Jadąc tu dotąd otrzymał jeszcze wiadomość z kilku wiosek o ukazaniu się powtórnem pomoru na bydło, który przeszłego roku taką klęskę zadał krajowi. Rozkazał natychmiast, jako niemylne lekarstwo, każdemu właścicielowi, któremuby bydle padło, ściąć głowy; lecz zreflektował się trochę, gdy mu nazajutrz doniesiono, że w dwóch wsiach 800 sztuk padło. Musimy istotnie pozostać przy zdaniu naszém, że mózg biednego baszy bardzo już skołatany. Dowodem na to świeżym jest, że w czasie pobytu swego w Alexandryi sądził chwilami, iż znajduje się w Kairze i mówił o ludziach i rzeczach dalekich, jakby były koło niego. Przyczyną tego jest niezawodnie nieumiarkowanie w piciu i miłości; od niejakiego bowiem czasu znów całkiem oddał się kobietom, najlepiéj też jego pomięszanie z twarzy jego wyczytać można, gdy wraca z pewnego pałacu nad brzegiem Nilu.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Znakomita osoba naszéj okolicy Wielmożny Imć ksiądz Maciéj Węsierski proboszcz Kościelecki, kanonik honorowy katedry Poznańskiéj, proboszcz kollegiaty Kruświckiéj, kawaler orderu orła czerwonego IV. klassy, zgasł w dniu 30. zeszłego miesiąca i roku.

Przy exportacyi w dzień Nowego roku przemówił (z textu recessit Pastor) do licznie zgromadzonego z całéj okolicy ludu i duchowieństwa, Wielmożny ksiądz dziekan Budzyński, — w krótkich prawda, — lecz nader pięknych wyrazach. — W dniu następnym przy zwyklych ceremoniach żałobnych celebrował JW. infułat Salmoński, — poczem W. Jmć ksiądz Kalinowski kanonik miał mowę z ambony. — Nareszcie przy powszechnym żalu złożono zwłoki zmarłego prałata, do przysposobionego na ten cel grobu w kościele tamtejszym, przyczém w tkliwych wyrazach przemówił ostatecznie W. ksiądz proboszcz Ryński; — spuszczono trumnę; a ściany świątyni odbiły echo płaczu i westchnień przywiązałego ludu!

O jakże to rozczulający widok, gdy dzieci, swego pasterza, swego ojca, — z niewymowną

żałością, z prawdziwą łzą w oku na wieczny odprowadzają spoczynek! —

Szanowny ten prałat urodził się w Węsiorach 1765 r. Zwiedziwszy szkoły w Gdańsku, odebrał święcenie kapłańskie w r. 1790. w katedrze Kujawskiéj w Włocławku, przez Marcina Chyszewskiego biskupa. — W roku 1798. otrzymał jeszcze jako kleryk provisyę na wikaryat do Kościelca przez Jakóba Miszewskiego kanonika kollegiaty Walborskiéj proboszcza Kościeleckiego.

W roku 1800. otrzymał od prześwietnéj Regencyi w Kwidzynie praesente na probostwo w Parkaniu przy Inowrocławiu, i był rządcą tegoż kościoła do r. 1807.; w którym to roku pod dniem 23. Kwietnia, uzyskał praesente od J. W. Michała Dąbrowskiego hrabi i dziedzica na Kościelcu. — Od tego to czasu sprawował nieprzerwanie ś. p. kanonik Węsierski aż do kresu życia swego urząd proboszcza w Kościelcu; — i za jego to staraniem starożytny kościół tamtejszy, — widzimy dziś pięknie zewnątrz, a całkowicie wewnątrz odnowiony.

Obrany dziekanem Inowrocławskim w roku 1807. przez J. W. ks. administratora dyecezyi Kujawskiéj i Pomorskiéj Felixa na Lewinie Lewińskiego, — został od tychże obowiązków dziekańskich przez wzgląd na jego wiek podeszły, przez ś. p. J. W. Arcy-Pasterza Marcina Dunina w roku 1842. zwolnionym.

Ten krótki rys życia i śmierci zgasłego prałata, stósownie do wielostronnie objawionego życzenia, podaje niniejszem do publicznéj wiadomości. — Pakość d. 6. Stycznia 1845.

X. Chądzyński, proboszcz.

Druzowie w górach Libańskich. W obecnéj chwili, gdy druzyjska ludność Libanu tak znacznie uwagę Europy na siebie zwraca, nie będzie może od rzeczy przytoczyć następną wiadomość o tym dzielnym narodzie, wyjętą z maltańskiego pisma »Portofoglio«: Druzowie dzielą się na dwie klasy, różniące się bardzo od siebie, to jest na Akkalow i Dyakilów. Akkal znaczny »człowiek świadomy«, Dyakil zaś — »człowiek nieświadomy« — co się wszakże jedynie do tajonych istotnie mysteryjów religii druzyjskiéj ściąga. Zresztą może każdy Dyakil, mężczyzna czy kobieta, przejść do klasy Akkalów, skoro pewne śluby wykona i do niektórych surowszych powinności się zobowiąże. Dyakilowie, mający wielkie uszanowanie dla Akkalów, stanowią ogół ludności i podobnież jak Akkalowie, wierzą w przechodzenie duszy. Obiedwie klasy używają tajemnych znaków dla rozeznania się pomiędzy innowiercami. Akkalowie noszą biały zupełnie turban, i nieśmią przybierać na siebie haftów albo innych pstrych ozdób, których im ustawy religii zabraniają. Oprócz tego nie palą fajki i nie piją ani wina ani innych upajających trunków; również nie wolno im jeść razem z Dyakilami lub bywać przy ich uroczystościach. Żaden Akkal nie wymówi słowa, któreby wstydliwość obrażało, i nigdy téż nie przysięga. Zgromadzają się co wieczor w swoich domach do kościołów, które najczęściéj na osobności i bez wszelkich ozdób są zbudowane. Drewniana krata oddziela tam mężczyzny od kobiet. Nabożeństwo ich składa się z odczytywania ksiąg świętych, przyczem bywa opowiadane ich pierwotne przyjście z Chin do Libanu i przyszłe ich zwycięstwo nad całym światem; na końcu robią się składki na ubogich. Po odejściu gminu pozostają naczelnicy dla naradzania się nad ważnemi sprawami narodowemi; jeźli zaś potrzeba wymaga, aby postanowienie tajnem zostało, tedy dzieją się te obrady pomiędzy trzema tylko naczelnikami. Zachowanie tajemnicy w ważnych sprawach publicznych, uważają Druzowie za tak świętą powinność, iż ten, któryby taką tajemnicę wyjawił, w tejże chwili w kawałki porąbanymby został.

Mała pomyłka. Francuskie i Angielskie pisma opowiadają następującą ciekawą anegdotkę o znajomym lordzie Brougham. Przed niejakim czasem napisał uczony lord rozprawę zamierzającą dowieść, iż cesarz Rossyjski Alexander we wszystkich swoich postępkach okazywał się zawsze godnym wychowankiem francuskiego filozofa La Harpa; przyczem z nadzwyczajną bystrością wynalazł wiele charakterystycznych własności, które cesarz od swego nauczyciela miał przejąć. Po ukończeniu dzieła, przesłał lord Brougham jeden exemplarz sławnemu astronomowi Arago, prosząc go o wynurzenie mu swego zdania o téj uczonéj pracy. Arago przeczytał ją i odpisał. »Odczytałem z przyjemnością dzieło wpana o cesarzu Alexandrze i Laharpie; muszę go jednak zrobić uważnym, iż nauczycielem cesarza Alexandra nie był autor Laharpe, lecz znajomy generał tego nazwiska. Wyjąwszy tę jedną pomyłkę, którą wytknąć musiałem, jest cała uczona praca wpana dziełem mistrzowskiém.«

Tkań pajęcza. Ciekawą może będzie rzeczą przypatrzyć się dokładniéj, w jaki sposób taknazwane krzyżowe pająki ulotną siatkę

swoję tkać zwykły; Znalazłszy stósowny kącik, opiera się pająk tylną częścią ciała o miejsce, do którego tkankę przyczepić myśli, i można wyraźnie dostrzedz, jak on dwojaką z siebie materyję dobywa i urabia: najprzód materyję lipką, do przylepienia nitki, a, wreszcie samąż materyję z któréj wysnuwa nitkę i ciągnie ją za sobą. Wybor miejsca sprawia pająkowi największe troski, dlugo bowiem biega niespokojnie po ścianie i po innych przedmiotach, zanim pracę rozpocznie. Gdy się już ma zagnieździć, przyczepia pierwszą nitkę u góry i wysnuwając ją z siebie, spuszcza się po niéj na dół. Poczem bieży po ścianie nazad do góry, aby tam nitkę po trzeci raz przymocował. Teraz dopiero następuje najskuteczniejsza część całéj pracy, gdyż dla utrzymania tkanki wolno w powietrzu, musi pająk nitkę poraz czwarty w takim punkcie przyczepić, któryby miał inny poziom niż trzy poprzednie, czego nawet najbieglejszy matematik nie zaraz przez wyrachowanie dociecby umiał. Przyczepiwszy tak nitkę, a czasem, zwłaszcza przy nadchodzącéj słocie, i większą ilość krzyżujących się pasem, snuje następnie nową nitkę, od któréj środka zaczyna ciągnąć dalsze promienie tkanki. I to jednak nie dzieje się bez wielkiego zachodu, gdyż dla przymocowania tego promienia musi pająk leść około pierwszéj nitki, wzdłuż całéj peryferyi. Co gdy się stało, wraca tąż samą drogą nazad, i przyczepia nitkę znowu do centrum, przezco jest dopiero drugi promień rozpięty. Po wyciągnieniu wszystkich promieni zabiera się pająk do otoczenia siatki bocznemi, centralnemi kolami, to jest przymocowuje znowu pierwszą nitkę we środku i postępuje spiralnem kołem, aż póki oddalając się coraz bardziéj od centralnego punktu u spodu, nie połączy wreszcie najwyższéj peryferyi promieni.

Dziewica orleańska. — W świeżo wydanéj »Historyi dziewicy orleańskiéj« znajdujemy powtórzenie oddawna już głoszonego, a teraz, jak autor zapewnia, z starych źródeł i archiwów czerpanego zdania: iż dziewica orleańska była tylko wykonawczynią zadanéj sobie roli, że wsparta przez króla i dwór królewski, służyła jedynie za narzędzie do podniesienia ducha w francuzkim narodzie, a potém, gdy jéj już więcéj nie potrzebowano, została opuszczoną; że król już dla tego samego nie starał się o wybawienie jéj od tak traicznéj śmierci, ponieważ w ten sposób można się było najłatwiéj od późniejszego wyjawienia téj nastrojonéj igraszki zabezpieczyć. Mimo to jednak, trzeba będzie dokładniejszych dowodów, zanim dzieje i romantyczna poezyja dadzą sobie wydrzeć szlachetny obraz dziewicy orleańskiéj.

Z Rozm. Lwow.

Kurs giełdy Belińskiéj.

Dnia 9. Stycznia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	3½	99⅞	99⅜
Obligi premiów handlu morsk.	—	94⅛	93⅝
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	99⅛
Obligi miasta Berlina	3½	99⅚	99⅓
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	98¼
» » W. X. Poznansk.	4	—	103⅛
» » dito	3½	—	97¼
» » Pruss. Wschod.	3½	—	99¾
» » Pomorskie . . .	3½	100¼	99¾
» » March. Elek. i N.	3½	100¼	99¾
» » Szląskie	3½	100	—
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety zlote po 5 tal. .	—	11 7/12	11 1/12
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	195½	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	153	152
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102¼
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	96½	95½
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	97½
Drogi żel. Reńskiéj	5	90½	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	97½
Drogi od rządu garantowane.	3½	98	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	121¾	—
» » dito *Lit. B.* .	—	111	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	124½	—
« » Magdeb.-Halberst	4	111½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	138½	137½